Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 22. Kraków, dnia 29 maja 1921 roku. Rok XXII.

Zbrojny najazd wojsk niemieckich na Górny Śląsk

GROŹBA NOWEJ WOJNY.

W niedzielę, 22 maja, rozpoczęła się na całym froncie górnośląskim **ofenzywa niemiecka przeciw powstańcom polskim.**

Ofenzywa niemiecka jest początkiem **wielkiego ataku koncentrycznego na okręg przemysłowy. Atak prowadzony jest przy udziale żołnierzy „Reichswehry", samochodów pancernych i ciężkiej artyleryi.** Powstańcy polscy nie posiadają takich środków walki, jak Niemcy. W nierównej walce **Polacy stracili w centrum kilka wsi, w tem Górę św. Anny.** Dzięki jednakże bohaterstwu oddziałów powstańczych zdałano zlikwidować częściowo powodzenie niemieckie. Ataki na północy odparto.

Z Sosnowca donoszą, że akcya ofensywna, podjęta na większą skalę przez Niemców w niedzielę w nocy, wykazała, że na linii demarkacyjnej Niemcy zgrupowali **ogromne siły, wśród których trzon armii niemieckiej stanowi Reichswehra, obliczana na 18.000 ludzi.** Niektóre oddziały Reichswehry w liczbie około kilku tysięcy, brały już udział w pow. raciborskim i kozielskim, występując do tej akcyi zaczepnej w zwartych formacyach, przy poparciu artyleryi i konnicy. Z dokumentów, jakie znaleziono przy zabitych Niemcach, ustalił się niezbicie **udział Reichswehry** (regularnej armii niemieckiej) **w niemieckiej akcyi zbrojnej na Górnym Śląsku.**

Ofensywą niemiecką kierują **oficerowie sztabu generalnego niemieckiego.**

* *

ZATARG FRANCUSKO-ANGIELSKI.

W sprawie górnośląskiej między Francyą a Anglią doszło **do wielkiej różnicy zdań, grożącej poważnym zatargiem.** Nota Anglii wystosowana do rządu francuskiego zawiera pod adresem Francyi wyraźne pogróżki. Wedle doniesień z Londynu, uważają tam obecne położenie za groźne i jeżeli nie nastąpi szybko **porozumienie** wśród koalicyi w sprawie Górnego Śląska pokojowi Europy grozi poważne niebezpieczeństwo. Francya, jak wiadomo, stoi po stronie Polski. Nie wiadomo jednak jak daleko w tej sprawie nas popierać będzie.

JAKIE STANOWISKO ZAJMIE RZĄD POLSKI?

Ofensywa niemiecka na Górnym Śląsku jest następstwem **znanej mowy premiera** angielskiego Lloyd George'a, w której stanął on po stronie Niemiec, a atakując Polskę zagroził użyciem regularnych wojsk niemieckich dla stłumienia powstania na Górnym Śląsku. Zachęceni tem stanowiskiem Anglii Niemcy nie czekali długo i zaatakowali zbrojnie Polaków na Górnym Śląsku.

W razie powodzenia ofensywy niemieckiej grozi Polsce **utrata Górnego Śląska,** bo wątpliwem jest, czy Lloyd George, który zachęcał Niemców do wtargnięcia na Górny Śląsk nie zechce uznać **faktów dokonanych przez wojska niemieckie!**

Z tych powodów, jakoteż ze względu na fakt, że w ofensywie bierze udział regularna armia niemiecka, rząd polski i Sejm powinien energicznie zaprotestować i powziąć jakieś **stanowcze kroki.**

Polska nie pragnie nowej wojny, ale domaga się stanowczo od czynników koalicyjnych bezstronności i stanowczej akcyi w kierunku powstrzymania prowokującej ofensywy niemieckiej **oraz przyspieszenia rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej w myśl traktatu wersalskiego, jeżeli Europa nie ma znowu stać się widownią nowej wojny.**

Księża targowica

Arcybiskup Teodorowicz zdradza tajemnice państwa polskiego przed Watykanem

Na środowem posiedzeniu Sejmu poseł Bryl i towarzysze z klubu P. S. L. zgłosili do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie memoryału, wręczonego przez księdza arcybiskupa Teodorowicza Stolicy Apostolskiej. We wniosku tym poseł Bryl stwierdza, że według miarodajnych informacyi ksiądz arcybiskup Teodorowicz, poseł do Sejmu, wręczył podczas ostatniego swojego pobytu w Rzymie Stolicy Apostolskiej memoryał, w którym oskarża polskie stronnictwo ludowe o wrogą działalność przeciwko Kościołowi i proponuje, aby Stolica Apostolska podjęła **walkę** jak najostrzejszą **przeciwko temu stronnictwu.**

Również ks. arcybiskup Teodorowicz, pragnąc pozyskać dla siebie Stolicę Apostolską, **zdradził tajemnicę państwową,** przesyłając wyjątki **z poufnych raportów** posła naszego przy Watykanie do ministerstwa spraw zagranicznych. Raporty te otrzymał ks. arcybiskup Teodorowicz w sposób niewiadomy.

Akcya cała, mająca na celu rozpoczęcie na całej linii walki religijnej w Polsce, w chwili tak dla państwa ciężkiej, jest sprawą sumienia państwowego ks. arcybiskupa Teodorowicza. Druga natomiast sprawa **wyjawienia** Stolicy Apostolskiej **poufnych dokumentów,** dotyczących stosunków dyplomatycznych między Polską a Watykanem, **działająca przeciwko interesom państwa polskiego,** co nie da się pogodzić ze stanowiskiem ks. arcybiskupa Teodorowicza, jako obywatela i jako posła. Wobec tego podpisani wnoszą do laski marszałkowskiej wniosek: 1) **aby marszałek zbadał tę sprawę;** 2) **aby rząd przeprowadził szczegółowe śledztwo, w jaki sposób dokumenty ministerstwa spraw zagranicznych dostały się w ręce postronne** i o wyniku śledztwa zdał Sejmowi sprawozdanie.

Rozumie się, gdy ormiański arcybiskup urządzał swoją „tournee" po zachodniej Europie, każdy mógł się domyślać, że chodzi mu nietylko o to, ażeby opowiadać cuda o cudzie nad Wisłą, jak Matka Boska wszemwidzialnie walczyła przeciw bolszewikom, lecz że były tam i różne zamiary polityczne.

A więc tyczące polityki wewnętrznej: jak wiadomo „Zjednoczenie ludowo-narodowe", któremu patronuje jego arcybiskupio-ormiańska mość, ma w swojem łonie grupę klerykalnych chłopów, której fundament tworzyli chłopkowie ks. Bliziński.

Arcybiskupowi chodzić mogło o to, ażeby metodami kościelnemi (ambona, konfesyonał) utrudnić robotę — konkurentowi, najsilniejszemu, o ile o wieś chodzi — „Piastowcom".

Chłop małopolski, coprawda, już jest mało wrażliwy na gromy polityczne, ciskane przez kler. Nie tak dawne to dzieje, pamiętamy je, gdy biskupi galicyjscy wydawali zbiorowe listy pasterskie przeciwko prasie ludowej, rozpoczynające się takiemi zwrotami, jak „Przez wnętrzności miłosierdzia Bożego wzywamy was", czy zaklinamy. A prasa ludowa i ruch chłopski koniecznością dziejową pchane, zgoła nie wstrzymały się w biegu — mniej posłuszne, niż owo biblijne słońce Jozuemu...

Nie pomogło odmawianie rozgrzeszenia prenumeratorom pism zakazanych, ani inne praktyki księże. Natomiast w b. Królestwie, gdzie oświata i instynkt polityczny chłopa na różnym stoją poziomie, wielki atak księży może liczyć na większy sukces; na największy zaś w Poznańskiem i na Pomorzu.

Wedle przedstawienia interpelacyi Piastowców — ormiański arcybiskup, trzymając się zasady „do ut des" (daję, ażebyś i ty mi dał) miał z góry odwzajemnić się Watykanowi, dając mu wykradzione przez kogoś z ministerstwa spraw zagranicznych poufne, bo dyplomatyczne dokumenty.

Jeżeli cała rzecz polega na ścisłych faktach — to istotnie przeciw p. Teodorowiczowi powinien wystąpić są marszałkowski.

Ostatnie czasy dały nam piękny obraz klerykalnych działań.

1) Słynna **mowa sejmowa ks. Lutosławskiego.**

2) Ewentualna **umowa rzymska** posła arcyb. **Teodorowicza.**

3) **Konszachty z Rzymem metropolity greckokatolickiego, Szeptyckiego, który bez wiedzy rządu polskiego i poza jego plecyma miał uzyskać od papieża pełnomocnictwo do „nawracania" Rosyi.**

Pytamy, czy rząd polski może tolerować podobny stan rzeczy, czy może pozwolić na to, ażeby obywatele polscy wynosili zagranicę **dokumenty dyplomatyczne** lub wyjednywali sobie jakieś **monopole** do wszczynania działań wyznaniowych, **wkraczających w dziedzinę polityki zagranicznej.**

Ale nietylko rząd — lecz i społeczeństwo musi zareagować przeciwko temu, ażeby z Polski czyniono **centralę wszelkich intryg klerykalnych,** musi wystąpić przeciwko temu, ażeby kler oficyalnie czynił z kościoła — wyborcze narzędzie polityczne.

Strejk w przemyśle naftowym w Małopolsce

We środę, dnia 18 maja, o godzinie 10-tej rano wybuchł strejk w całym przemyśle naftowym kopalnianym, rafineryjnym i warsztatach, w którym bierze udział około **32.000 robotników. Strejk jest zupełny,** tak, że życie całkiem zamarło, gdyż strejkują także szoferzy i woźnice, skutkiem czego ruch kołowy ustał. Strejk rozciąga się od Bitkowa koło Nadwórnej (wschodnia Małopolska) przez zagłębie borysławskie, krośnieńskie i gorlickie, rafinerye w Drohobyczu i w Ustrzykach, aż na rafineryę nafty w Trzebini.

Strejk został robotnikom **narzucony przez przemysłowców,** którzy idą za podszeptem swych szefów Francuzów w tym kierunku, aby robotnikom odebrać tą odrobinę wolności, jaką zdobyli tyluletnią walką. Robotnik polski, choćby miał przymierać głodem przez kilka tygodni, nie pozwoli odebrać sobie tej skromnej wolności i nie przekształci się w czarnego niewolnika, by oddawać usługi obcemu kapitałowi.

W walce tej ważną rolę odegrać powinien rząd, którego obowiązkiem jest wystąpić bezzwłocznie jako pośrednik.

Komitet strejkowy ogłasza następującą odezwę:

Robotnicy i robotnice! Dnia 12 maja br. przemysłowcy naftowi zerwali toczące się od dwóch miesięcy pertraktacye między przedstawicielami robotników i przemysłowców, odrzucając wszystkie żądania robotników postawione w pertraktacyach i cofnęli uzyskane w całym przemyśle naftowym już dawniej przez robotników zdobycze.

Narzuconą nam walkę przez zbrodniczy kapitał zmuszeni jesteśmy przyjąć i odeprzeć tę prowokacyę z całą stanowczością i siłą. Dnia 18 maja t. j. we środę o godzinie 10 rano zostaje cały ruch w przemyśle naftowym i rafineryjnym przerwany.

Robotnicy i robotnice! Pamiętajcie, że biada zwyciężonym! — A zwycięstwo klasy robotniczej zależne jest tylko od bezwzględnej solidarności wszystkich robotników.

Nie słuchajcie podszeptów płatnych i niepłatnych przez obcy i rodzimy kapitał prowokatorów!

Nie dajcie się brać na lep fałszywych obietnic ze strony łajdackich pachołków kapitalistycznych!

Stańcie jak jeden mąż do walki, narzuconej Wam przez wojowniczą reakcyę kapitalistyczną!

Zwycięstwo po naszej musi być stronie, bo po naszej stronie słuszność!

Precz z prowokacyą pachołków kapitalistycznych!

Niech żyje solidarność i zwycięstwo sprawiedliwości klasy robotniczej!

Borysław, w maju 1921 r.

Centralny Komitet strejkowy
Borysław—Drohobycz.

Co Polska zawdzięcza Anglii

Lloyd George uczynił wprost sensacyjne rewelacye. Dowiedzieliśmy się od niego nietylko, iż Polska ma takie same prawa do Górnego Śląska, co Anglia do.. czysto francuskiego Calais, ale również o potokach krwi angielskiej, wylanej za wolność i odrodzenie Polski.

Prawdą jest, co mówi Lloyd George, że każda litera traktatu wersalskiego okupiona jest krwią jednego Anglika, prawdą jest również, iż ten traktat jest uznaniem międzynarodowem niepodległości Polski. Myli się jednak Lloyd George, jeżeli twierdzi, że choć kropla krwi angielskiej została wylana za Polskę, i że traktat wersalski dał jej niepodległość.

Anglia nie walczyła ani o Polskę, ani nawet o Belgię lub Francyę, lecz poprostu o siebie. Wojna światowa była przedewszystkiem walką dwóch rywali: Anglii i Niemiec. To raczej inne kraje pławiły się we krwi; angielski przemysł, handel i żegluga zapanowały nad światem.

Odpowiedzą nam, iż Anglii nikt nie wyzywał, lecz ona dobrowolnie wzięła udział w wojnie, stając w obronie Belgii. W rzeczywistości wojna Niemiec z Rosyą, Francyą i Belgią miała być tylko pierwszym aktem, drugim byłaby — wojna z Anglią. Mając do wyboru wojnę natychmiastową wespół z politycznymi sprzymierzeńcami, albo za parę lat wojnę ze zwycięskimi Niemcami, Anglia wolała naturalnie wybrać pierwszą alternatywę. Gdyby zajęcie Belgii i rozbicie Francyi nie zagrażało panowaniu Anglii, możemy być spokojni, że nie poświęciłaby ani jednego żołnierza i ani jednego grosza dla ratowania tych krajów. O Polsce, Czechach itp. już nawet nie mówimy.

W rezultacie też już nie Belgia i Francya zyskały na wojnie, lecz Anglia. Otrzymała lwią część niemieckich kolonii, zniszczyła niemiecki handel zamorski, zniszczyła niemiecką flotę handlową i wojenną. Ugruntowała swe rządy w Egipcie i na wyspie Cypr, opanowała formalnie lub faktycznie Mezopotamię, Palestynę, Arabię, Persyę, a nawet Konstantynopol. Bogaty to łup. Warto było dla niego wylać potoki krwi proletaryuszy angielskich, bo użyźniły one glebę pod zyski burżuazyi Albionu. Jest on jednak niczem w porównaniu z tem, co Anglia straciłaby, gdyby cesarstwu niemieckiemu udało się ziścić swe ambitne plany.

Zaprawdę Anglicy powinni ze czcią i wzruszeniem wspominać każdego poległego Belgijczyka, Francuza, Amerykanina, bo na ich trupach wzniósł się gmach obecnej świetności Albionu. W każdym razie komu jak komu, ale im nie wypada mówić o swoich ofiarach.

Kto walczy o własne istnienie, ten musi wiele poświęcić. Anglia była tu hojną, szczególniej gdy... mogła obdarowywać swych sprzymierzeńców z cudzej kieszeni. Obdarowywała więc i Rosyę drobnostką — Polską. Wiadomem jest powszechnie, iż nie śniło jej się dawać Polsce niepodległości. Zawarta umowa z Rosyą stwierdzała, iż kwestya polska jest wyłącznie wewnętrzną sprawą rosyjską. To znaczy, iż Rosya, zdobywając na Austryi i Prusach ich prowincye polskie, może z niemi jak i z Kongresówką zrobić, co się jej podoba. Gdyby carat niebosczyk nie zszedł do grobu, a brał współudział w zwycięstwie, toby mu Lloyd George pewnie nie robił takich krzywd, jak niepodległej Polsce.

Wobec słynnej umowy w kwestyi polskiej lepiejby było, aby Lloyd George był nieco dyskretniejszy, gdy prawi o ofiarach Anglii dla Polski. Handlowała nią, a teraz nagle prosty geszeft chce przedstawić jako szlachetną, bezinteresowną ofiarę. **Nie, ani jedna kropla krwi angielskiej nie została przelana za Polskę!**

A teraz pytanie, czy traktat wersalski dał nam niepodległość?

Bynajmniej. Traktat wersalski dał nam **międzynarodowe uznanie niepodległości,** którą faktycznie już posiadaliśmy. Gdy Niemcy zostały powalone przez koalicyę, gdy Austrya się rozleciała, sami Polacy rozbroili okupantów w Kongresówce, wypędzili Niemców z Poznańskiego, objęli władzę w Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim. Traktat wersalski w znacznym stopniu skrępował Polskę. Gdyby nie nadzieja, że stanie się zadość wszystkim słusznym aspiracyom narodowym, to zamiast budować na szlachetności Lloyd George'a, budowaliby Polacy na własnych czynach. Tylko wiara w sprawiedliwość enteny powstrzymała w styczniu 1919 r. wybuch powstania na Górnym Śląsku. Główną rolę odegrał tu p. Korfanty, którego wpływem udało się wstrzymać Ślązaków od naśladowania Poznańczyków. Zamiast się na niego oburzać, Lloyd George powinien dziękować mu serdecznie. Gdyby nie on, to dziś Anglia nie miałaby głosu nietylko w sprawie okręgu przemysłowego, ale nawet najnędzniejszej wioszczyny w powiecie Kozielskim lub Opolskim. Wiara w koalicyę związała też Polsce ręce w sprawie Śląska Cieszyńskiego, który pozwoliła sobie wydrzeć przez Czechy, chociaż posiadała dosyć siły fizycznej, aby sobie z nimi poradzić.

Niech więc Lloyd George nie wypomina nam „dobrodziejstw" Anglii. My natomiast przypomnimy, że gdy samemu istnieniu Polski w lipcu i sierpniu ub. r. zagroziło niebezpieczeństwo — Lloyd George natychmiast stanął po stronie Sowietów przeciwko Polsce. **W. Kielecki.**

Co wiedzieć powinniśmy o Górnym Śląsku?

(Dokończenie).

2. Rudy.

Śląsk Górny i w rudy jest bogaty, zwłaszcza w rudę cynkową, bardzo rzadką na świecie. Tylko Ameryka północna wydobywa cynku więcej, niż Śląsk Górny. Przed wojną wydobywano rudy cynkowej rocznie:

na Śląsku Górnym:	520.000 tonn
w Królestwie:	60.000 „
w innych dzielnicach:	— „

Tylko Śląsk Górny może pokryć nasze zapotrzebowanie cynku i jeszcze będzie go mieć dużo na wywóz.

Produkuje też Śląsk Górny nadto rudy ołowiu: 40,000 tonn ołowiu czystego rocznie.

3. Przemysł.

Ten niewielki kraik Górnego Śląska zasiany jest fabrykami. Wystarczy porównać ilość dużych zakładów przemysłowych, zatrudniających więcej niż 50 robotników na Śląsku Górnym, a w innych dzielnicach Polski. Było ich przed wojną:

na Śląsku Górnym	2313
w Kongresówce	927
w Galicyi	351
w Poznańskiem i na Pomorzu z (Gdańskiem)	808

A więc ma dużych zakładów przemysłowych Śląsk górny więcej, aniżeli Polska. Te fabryki są też większe, niż w innych dzielnicach naszych.

Przed wojną było wielkich pieców hutniczych, przerabiających rudę żelazną:

na Śląsku Górnym	36
w Królestwie Polskiem	13
w innych ziemiach polskich	—

Ma więc Śląsk Górny prawie trzy razy tyle wielkich pieców, niż zresztą cała Polska. Łączy się z tem olbrzymi wzrost przemysłu wyrobów metalowych (szczególnie ze stali), jakich po części nie wytwarza się w Polsce. A że ruda żelazna na Górnym Śląsku zaczyna się wyczerpywać, zbyt tam więc będzie dla tej rudy, którą produkuje w coraz wyższej mierze b. Królestwo Polskie.

Cała Polska ma zaledwie kilka fabryk papieru i jedną fabrykę celulozy, gdy na Śląsku Górnym jest fabryk tych 23. Cierpimy obecnie na głód papieru, drogą, strasznie drogą jest książka polska, drogie są polskie pisma; to się zmienić musi, gdy dostaniemy Śląsk Górny.

Cementu wytwarza się rocznie na Śląsku 4,000.000 beczek.

Dodajmy do tego fabryki wytworów chemicznych (kwas siarkowy, związki azotowe), nawozów fosforowych, tak ważnych dla rolnictwa i t. d., a zrozumiemy znaczenie gospodarcze Śląska Górnego dla Polski.

III. Śląsk Górny, a nasza waluta.

Państwo niemieckie przed wojną miało z Górnego Śląska przeszło 100 milionów marek w złocie dochodów z podatków! A kraj ten żadnych prawie wkładów nie potrzebuje. Nie zniszczyła go wojna, stoją nietknięte jego fabryki i kopalnie. Nie trzeba na Śląsku budować kolei; tam ich więcej, niż gdziekolwiek w Polsce, bo aż 1532 klm na takiej małej przestrzeni; cały omal ten kraik można przejechać tramwajami elektrycznymi. Wszędzie pełno budynków rządowych, które staną się własnością Państwa Polskiego, niema jednej wsi, gdzieby nie było ładnej, dużej szkoły.

Spada marka dlatego, że musimy z zagranicy wiele przywozić i tą marką płacić, a zwłaszcza przywozić węgiel z tego Śląska Górnego. Miesięcznie płacimy teraz za ten węgiel 150.00.0000 marek! Gdy nam Górny Śląsk przypadnie, pieniądz pozostanie w kraju i wartość jego się pod-

niesie — zwłaszcza, że wpłyną olbrzymie sumy za węgiel i wytwory przemysłu, które z Górnego Śląska będziemy wywozić.

IV. Korzyści ze Śląska Górnego.

Musimy tedy uczynić wszystko, aby Śląsk Górny przypadł Polsce. Zwycięstwo ostateczne:

powiększy Państwo Polskie o przeszło $1^1/_4$ miliona rdzennej, pracowitej, uświadomionej narodowo i społecznie ludności polskiej;

da nam węgiel, którego nie mamy dosyć, dostarczy cynku, którego prawie nic nie mamy;

użyczy nam twórczych narzędzi z żelaza i stali, dostarczy nawozów sztucznych, których u nas za mało;

obniży ceny tych wszystkich surowców, które sprowadzamy ze Śląska Górnego, gdyż będą do nas przychodzić bez cła;

wzmocni walutę naszą, tak że taniej będziemy mogli sprowadzać z zagranicy wszystko, czego potrzebujemy;

zabezpieczy nas od wojny z sąsiadem niemieckim, ułatwiając obronę granic zachodnich Polski, bo głównie Śląsk Górny dostarczał Niemcom materyałów wojennych, a zwłaszcza wybuchowych.

Zdobycie Śląska — to wzmożenie i zbogacenie Polski; a czem ona będzie mocniejszą i bogatszą, tem mocniejsi i bogatsi będziemy wszyscy społem.

Ksiądz odmawia sakramentów ciężko choremu!

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie“.

Słowa powyższe przychodzą na myśl, kiedy się czyta niżej przytoczony list naszego towarzysza **Jana Krzysztofka** z Mierznia w powiecie Dobczyckim. Tow. Krzysztofek pisze:

„Donoszę Wam o losie naszego towarzysza Andrzeja Łaszczyka z Kwapinki. Tow. Łaszczyk był robotnikiem i jako górnik długie lata pracował w kopalniach Ostrawy oraz Ameryki północnej. Jest to człowiek światły i oczytany, po którym widać, iż kawał świata zwiedził. Bawiąc poza granicami kraju, całem sercem ukochał socyalizm i hasła przez niego głoszone i wiernym pozostał całe życie głoszonym przez siebie zasadom. Powrócił on z długiej wędrówki po świecie i osiadł na rodzinnym skrawku ziemi w Kwapince. Tutaj brał żywy udział w ruchu politycznym, i wraz z wieloma włościanami z tych stron jest gorliwym czytelnikiem „Prawa Ludu“. W ostatnich dniach ciężko zachorował, a rodzina wezwała do niego księdza z Gdowa. I przyjechał ks. wikary, **ale Łaszczyka nie chciał spowiadać**, lecz namawiał go i kusił wobec ludzi, **ażeby się wyrzekł „Prawa Ludu“** i przysiągł, iż pisma tego więcej czytać nie będzie. Tow. Łaszczyk chociaż ciężko chory i zmaltretowany, nie chciał się wyrzec swoich zasad politycznych, którym był wierny przez całe swoje życie, i pytał rozżalony księdza, co to ma znaczyć, iż w ten sposób z nim postępuje? Ale zacięty ksiądz nie chciał ustąpić i zamiast wydysponować ciężko chorego człowieka powrócił z Panem Jezusem napowrót do Gdowa“.

Wierzyć się doprawdy nie chce, iż może się znaleść dzisiaj tak fanatyczny klecha, który w ten niedopuszczalny sposób mści się na chorym ciężko parafianinie!

Zwracamy uwagę na ten fakt dzikiego barbarzyństwa uwagę ks. biskupa, i zapytujemy go, czy może i powinien postępować w ten sposób ksiądz, który na łożu śmiertelnem chce wydrzeć polityczne przekonania uczciwemu człowiekowi i groźbą potępienia wymusić na nim odwołanie głoszonych zasad.

Fakt ten jest jednym więcej dowodem, niesłychanych wprost nietolerancyi i zdziczenia, jakie wśród kleru szerzy rozpolitykowanie go, wciągnięcie księży do akcyi politycznej. Jest on zapowiedzią wielkich prześladowań i walk religijnych, jakie się niewątpliwie w najbliższym czasie rozegrają na ziemiach polskich z okazyi zbliżających się wyborów, do czego kler i księżo-pańscy lizunie gorączkowe czynią przygotowania.

Zwracamy Waszą uwagę Towarzysze na to wszystko, co się dzisiaj dzieje na wsi i wzywamy do jaknajenergiczniejszej agitacyi, celem wzmożenia szeregów ludu pracującego, celem odparcia zamachów rozjuszonej reakcyi, ślepego fanatyzmu i dzikiej nietolerancyi, jaka w Polsce w najbliższym czasie zapanować może. Z dnia na dzień mnożą się oznaki, że lud pracujący czeka ciężka walka o swe prawa i o odparcie zamachów księżo-pańskich na zdobyte w krwawym trudzie swobody Ludu pracującego.

Jedyną drogą do odparcia tego zamachu, jedynym środkiem do uratowania polskiej klasy robotniczej od niewoli księżo-pańskiej jest wielka i silna organizacya całego proletaryatu polskiego w szeregach Polskiej Partyi Socyalistycznej. Dzień walki zbliża się szybkim krokiem i dlatego niechaj w szeregach Partyi naszej nie braknie ani jednego człowieka, albowiem księżo-pańska reakcya nic przebiera w środkach, ażeby okuć na nowo wyzwolony lud polski z pęt niewoli księżo-pańskich.

Koniec ofenzywy niemieckiej

Według ostatnich wiadomości z Opola, **ofenzywa niemiecka, która zdawała się być poważną trwała tylko jeden dzień. Stało się to dzięki krokom komisyi międzysojuszniczej poczynionych u przedstawiciela Niemiec.** Komisarze koalicyjni przedstawili mu w sobotę, że jeżeli ataki niemieckie będą powtarzały się dalej, **to koalicya ściągnie swe wojska.**

Z Wieliczki

Urządzona w dniu 13 i 14 bm. zbiórka na powstańców wśród górników przyniosła 23.491 marek. Niezwykła ofiarność ta jest jasnym dowodem, iż górnicy nasi rozumieją olbrzymią doniosłość sprawy górnośląskiej w przeciwieństwie do kołtuneryi wielickiej, dla której Śląsk jest postrachem przed socyalistami. Przekonaliśmy się o tem, gdy towarzysze nasi chodzili od domu do domu, by urządzić festyn na powstańców. Robotnicy i górnicy chętnie dawali datki — burżuje natomiast ostentacyjnie zamykali drzwi przed socyalistami. Nic to nie pomogło, festyn urządzono, a czysty dochód przyniósł sumę 37.819 marek, tak, że suma złożona na powstańców, wynosi 61.310 marek. Tą drogą składamy podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia festynu i ofiarami i pracą swą przyczynili się bodaj w drobnej części do ulżenia powstańcom w ich twardej walce przeciw przemocy.

NIEDOBÓR W GMINIE. Gospodarka gminna znalazła swój wyraz nareszcie w budżecie, który dziś dopiero, zamiast parę miesięcy temu, po długich cierpieniach złożono. Niedobór wynosi tylko około trzy miliony marek, a wskazuje on dobitnie nieudolność magistratu. Omówienie tej sprawy odkładamy aż do chwili, jak załatwiony zostanie jeszcze fundusz cegielniany, aprowizacyjny i elektryczny, tj. całość spraw gminnych. Nie wiemy tylko, czemu zwleka się z uzupełnieniem Rady miejskiej. Czyżby p. burmistrzowi to było na rękę, a pan starosta, który go słucha, nie miał w tych rzeczach swojego zdania? Ale to ludzie, którzy bardzo słabo odczuwają odpowiedzialność, ciążącą na nich za spełnianie swoich obowiązków.

U przyjaźniaków coś się psuje. Niedawno przybył do nich ich prowodyr z Krakowa i zaczął narzekać, że się ich interes nie wiedzie. Członkowie uciekają masowo ze wszystkich związeczków do czerwonych, a tu w Wieliczce, mówił, wy sami widzicie, że jakoś nic sprawa nie idzie i radził im, aby szli do socyalistów.

Jak widzimy, co „złe, to samo się rozleci“.

SIERCZA. LITOŚCIWE „MATECZKI“. Tutejszy folwark sprzedał profesor Rogojski zakonnicom, które objęły rządy i pracują sprowadzonymi przeważnie z Krakowa robotnicami. Folwark jest doskonale zagospodarowany i napełni i tak pełne złota kasy klasztoru nowemi jeszcze bogactwami. A mimo to, kiedy gmina zwróciła się do opływających w złoto zakonnic z prośbą o składkę na Górny Śląsk, powołując się na to, iż wszyscy mieszkańcy w Sierczy w miarę swoich zasobów składkę taką uiścili, bogate zakonnice odmówiły udziału w tej składce. Podajemy ten smutny fakt do wiadomości publicznej i prosimy obywateli Sierczy, aby tym skąpym kobietom niczem nie szli z pomocą.

Czerwony.

JAN HEMPEL.

O ludziach, którzy czemś są i ludziach, którzy coś mają

Jeśli teraz odejdziemy od tej zgniłej nędzy koronowanej, od tych nicości, siedzących na władzy i bogactwach i spojrzymy na ludzi, którzy rzeczywiście czemś byli, znajdziemy się jakby w całkiem innym świecie, jakby inną miarą, wszystko mierzyć nam wypadało.

Wymieńmy tylko trzy — znane wszystkim nazwiska: Kolumb, Kopernik, Mickiewicz.

Kolumb odkrył Amerykę; wskazał ludziom nowe drogi, miał odwagę przepłynięcia Oceanu, posiadał dość siły wewnętrznej, aby oprzeć się wszystkim stawianym mu zarzutom i trudnościom. Samo imię jego stało się znakiem wielkich i śmiałych poczynań.

Kopernik dokonał jednej z największych przemian w myśleniu ludzkiem, w całem ujęciu świata otaczającego. Możemy powiedzieć: — wysadził z posad ziemię, która przedtem zdawała się wiekuiście nieruchoma, i rzucił ją w ruch okrężny wokół słońca.

Mickiewicz myślał, czuł i cierpiał za cały naród polski, wszystkie dążenia, nadzieje, walki i cierpienia narodu polskiego w piersi tego wieszcza sięześrodkowały i każda myśl tego nadzwyczajnego człowieka była jakoby myślą i czynem narodu polskiego.

Każdy z tych trzech wymienionych — a nazwisk takich możnaby przytoczyć więcej — jest dumą całej ludzkości, jest jednym z tych punktów, na których zwracają się w nowym kierunku drogi pochodu długiego szeregu pokoleń. A jednak żaden z trzech wymienionych nie miał majątku, nie dzierżył władzy, nie jeździł pięknymi pojazdami, nie miał haftów na kołnierzach i gwiazdek wyróżniających i nikomu nie wydawał rozkazów. Przeciwnie — wszyscy oni żyli w biedzie, niejednokrotnie byli prześladowani i wyklinani; spółcześni ich nie rozumieli i nieraz pogardę w twarz im rzucali.

Byli to ludzie, którzy wprawdzie nic nie mieli, ale za to czemś byli.

* *

Mędrcy wszystkich wieków i narodów i wszystkie wielkie religie nauczały odróżniania ludzi, którzy czemś są, od tych, którzy tylko coś mają. Możnaby nawet powiedzieć, że celem wysilków wszystkich religij — zarówno staroegipskiej, jak chińskiej, hinduskiej, staroperskiej i t. zw. pogańskiej — greckiej było nauczyć ludzi, aby starali się rzeczywiście czemś być, a nietylko coś posiadać.

Święte księgi chrześcijańskie — Ewangelie — niemal na każdej stronicy mówią o ludziach, którzy czemś są i wykazują całą nicość i nędzę tych, którzy tylko coś mają. Dość otworzyć Ewangelię w którembądź miejscu, aby na powiedzenie podobne natrafić.

Za cóż to Jezus gromi „biegłych w piśmie“ i „Faryzeuszów“ jeśli nie za to, że całą przypisują wagę tylko władzy i formom zewnętrznym? Czemu mówi o nich, że są niby „groby pobielane, które zewnątrz są białe i czyste, a wewnątrz pełne zgnilizny?“ Czemu powiada, że więcej jest wart grosz wdowy, złożony na ofiarę, niż wielkie sumy dawane przez bogaczy?

Czemu wychwala miłosiernego cudzoziemca (Samarytanina), przeciwstawiając go samolubnym rodakom? Dlaczego wyżej stawia Łazarza nad bogacza, u którego progu ten Łazarz leżał? Dlaczego obcuje i przyjaźni się z grzesznikami i wszelką biedotą zwykle pogardzaną, nie zwraca natomiast najmniejszej uwagi na to, co mówią o nim zamożni i wpływowi obywatele Jerozolimscy? Czemu wreszcie rodzi się w nędzy najzupełniejszej i przyjmuje na siebie śmierć taką, na jaką skazywano zbrodniarzy najbardziej pogardzanych?

Pytań takich możnaby jeszcze dużo, bardzo dużo postawić. Każdy rozdział Ewangelii, każde słowo Boskiego Nauczyciela mogłoby dać powód do takiego pytania. A znaczenie tych wszystkich czynów i powiedzeń, nauka z nich płynąca jest jedna: szukajcie ludzi, którzy czemś są i starajcie się sami czemś być.

Sama osoba Jezusa Chrystusa jest najdoskonalszym tego wyrazem. On prawie nic, zupełnie nic nie posiadał: nie miał ani kawałeczka ziemi, nigdy nie miał domu własnego, gdzieby mógł głowę złożyć, żył dosłownie z dnia na dzień, nie posiadając żadnych zapasów ani nie mając „dwóch sukien“ na zmianę; nie posiadał żadnych sług ani niewolników. Nigdy nikomu nie wydał rozkazu; nie był prze

Z KRAJU

BALICE. Dnia 8 maja odbyło się tu zgromadzenie służby dworskiej. Przybyli robotnicy także z Aleksandrowic. Ponieważ dzień był pogodny, robotnicy i robotnice zgromadzili się pod kasztanami i przy dworze. Taw. Mazur w dłuższym referacie wykazał krzywdy, jakich doznają robotnicy dworscy, ilustrując ciężkie ich położenie przykładami z życia tych białych murzynów w niewoli obszarniczej. Mowca wykazał, w jaki sposób robotnicy innych zawodów polepszyli sobie byt, tj. warunki pracy i płacy. Wezwał w końcu zgromadzonych do łączenia się z całym proletaryatem polskim w organizacye zawodowe pod czerwonym sztandarem. W dyskusyi przemawiało wielu robotników, zaznaczając, że już teraz zrozumieli, iż nikt im nie przyjdzie z pomocą, mimo, że byli i posłuszni i wierni i nabożni i mimoto nikt im nic nie pomógł, ani panowie, ani księża. Jedyna droga, to partya robotnicza PPS, gdyż ta tylko może robotnika dworskiego podnieść do poziomu, na jakim znajdują się inni robotnicy. Robotnicy rolni przyrzekają stać silnie w organizacyi służby dworskiej.

Następnie tow. Mazur wezwał do **czytania pism partyjnych** i kształcenia się, gdyż prędzej robotnicy uświadomią się tem, prędzej zdobędą należne im prawa.

Z BAGNA KLERYKALNEGO W SZCZAKOWIE.

Od dłuższego czasu krążą tu pogłoski, że ks. B. ma opuścić Szczakowę, obejmując posadę w Rudawie. Szczęśliwej podróży! Wyjeżdża, bo Szczakowa mu za ciasna, mało gruntu, złe, przeklęte socyały też mu na przeszkodzie. Jeżeli socyały interesują się ks. B. to dlatego, że nie mogą już dłużej patrzeć na to, co się tutaj dzieje. Uczciwych chrześcijan nie puszcza on do kościoła po śmierci. Kiedy umarł śp. Ochman, robotnik i Siemiankowa biedna wdowa, oboje uczciwi i bardzo pobożni chrześcijanie, to Ochmana nie przyjął ks. B. do kościoła dlatego, bo śmierć zawcześnie przyszła i nie pozwoliła się chremu wyspowiadać. Siemiankową zaś po śmierci zelżył w kościele, wymyślając nad trumną rodzinie i uczestnikom pogrzebu. Ale zato kiedy umarło trzech urzędników cementowni Teofil Mokrzycki, F. Klein i Schanderna A. wszyscy **bez spowiedzi**, to tych trzech nieboszczyków ksiądz B. sam prowadził (za **tysiąc marek**) z domu do kościoła i na cmentarz! Aby zaś parafianom oczy zamydlić, to gdy umarł Schanderna, sam ks. B. głosił na mszy i sumie, że za jego grzechy wszyscy urzędnicy cementowni będą się spowiadali! — Dlatego też czekamy tej chwili, by już raz pozbyć się takiego księdza, a być może, że na jego miejsce przyjdzie prawdziwy sługa Boży, którego sobie życzymy.

SZCZAKOWA. Z powodu wygaśnięcia umowy cennikowej z końcem lutego b. r. robotnicy fabryki cementu Szczakowa i Górka postawili nowe skromne żądania, które jednak dyrekcye obu fabryk zignorowały przyznając tylko 20 proc. podwyżki. Wobec takiego stanowiska fabryantów dnia 29 kwietnia w obu fabrykach wybuchł samorzutnie strejk, który trwał 13 dni, zakończony zwycięstwem robotników, którzy dali dowód solidarności i karności organizacyjnej. Dyrekcye obu fabryk znalazły się w kłopocie a wszczególności dyrektor cementowni Sszczakowa Krudzielski. Nie chcąc, by z powodu braku węgla turbina elektryczna stanęła, dnia 4 maja dyr. Krudzielski zorganizował łamistrejków, na czele których stanął sam. **Byli to urzędnicy fabryczni**, którzy niepomni na swą organizacyę, szli utrącić żądania robotników. Panowie Hefli, Duty, L. Sablik, Jamroz W., Nowak, elektrotechnik, Sosin, Knapik Wł. i t. d. Panowie ci przybrali sobie do pomocy kilku niedorostków jak Bialika, syn milicyanta, Torabułę, Marcinkowskiego i i. O godz. 8 rano 4 maja dyr. Krudzielski z werkmajstrem Dutym, pod osłoną kilku żandarmów wyjechał maszynką, by ustawić kilka wagonów z węglem na placu fabryki, co mu się też udało. Butny dyr. myślał, że złamie solidarność robotniczą mszcząc się niesłusznie na tow. Forście i stał na stanowisku nieustępliwym. Po odbytem zgromadzeniu 6 maja strejk jeszcze się zaostrzył, a dyrektorzy widząc, że czeka ich klapa, za zgodą delegata komitetu strejkowego przyznać musieli 50-proc. podwyżkę, wobec czego robotnicy obu fabryk wyszli zwycięzko z walki, wykazawszy, że kapitalistom i ich naganiaczom krzywdzić się nie pozwolą; Ciekawi jesteśmy dokąd jeszcze dyrektor Krudzielski będzie na tem stanowisku wrogiem dla robotników pozostawać. Od początku swych rządów w fabryce Szczakowskiej sieje on tylko nienawiść, robi awantury i mści się na bezbronnych robotnikach, starcach, wdowach i sierotach a przy najmniejszym odruchu robotników sprowadza wojsko, zasłaniając się bagnetem żandarmskim.

---

cie ani wojakiem, ani kapłanem przy świątyni urzędować, ani sędzią, ani ministrem, ani żadnym urzędnikiem, ani nawet nie nauczycielem, zaopatrzonym w dyplomy na papierze pisane i mądrość Jego udowadniające. Nie posiadał ani odrobiny bogactwa, ani odrobiny żadnego przywileju. Nigdy nie chciał być wielkorządcą swojego kraju, nie nawoływał do zemsty na ciemiężycielach. On wiedział, aż nadto dobrze, że wieczyście trwające źródła siły znajdują się w człowieku samym, w jego wewnętrznej wartości, nie zaś w godnościach i odznakach władzy monarszej, generalskiej czy też jakiejkolwiek innej. Wiedział On jak próżne są wszystkie zmierzające ku tej władzy wysiłki.

Powiedzmy wprost i bez ogródek; — z punktu widzenia Faryzeuszów i arcykapłanów, czyli z punktu widzenia wszelkiego rodzaju ludzi dzierżących lub chcących mięć władzę i bogactwa z punktu widzenia ludzi, którzy coś mają — Jezus Chrystus był tylko nędzarzem bezdomnym, nawet szkolnego wykształcenia pozbawionym. I jako nędzarza bezbronnego, który ośmielił się możnym świata tego prawdę prosto w oczy mówić na śmierć mzczeńską Go skazano.

Ten Nędzarz jednak, ten Ktoś, nad Kim każdy żołdak i każdy sędzia, stróż prawomyślności publicznej, jakoby bezkarnie mógł się znęcać, ten Ktoś nic nie posiadający, był Czemś najwyższem, Czemś najdoskonalszem i najpotężniejszem, co tylko umysł ludzki pomyśleć może.

Obrady Sejmu

UCHWALENIE AMNESTYI.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu amnestyę z nieznacznemi zmianami, odrzucając wszelkie dalej idące poprawki. W dyskusyi tow. Poseł Pużak poddał krytyce projekt rządowy, stwierdzając, że projekt ten nie idzie po linii żądań i nadziei, jakie są związane z aktem amnestyi.

ECHA KRWAWYCH ZAJŚĆ W PIŃSKU

Poseł Wróblewski odczytał sprawozdanie specyalnej komisyi sejmowej, wysłanej do zbadania zajść w Pińsku w kwietniu 1919 roku. Poczem bez dyskusyi przyjęto następujące rezolucye tejże komisyi:

1) Wzywa się rząd, aby sprawę rozstrzelania 34 żydów w Pońsku jakoteż nadużyć z tem połączonych przekazał wojskowym władzom sądowym.

2) Kontrybucyę nałożoną przez generała Listowskiego w kwocie 100.000 rubli zwrócił poszkodowanym.

3) Aby wypłacił odszkodowanie rodzinom poszkodowanych.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ W JADŁODAJNIACH.

Następnie pos. Szymczak złożył sprawozdanie o znanem rozporządzeniu ministra aprowizacyi z dnia 22 kwietnia r. b. w sprawie oszczędności spożycia, stwierdzając, że nie przyniosło ono żadnego pożytku. Komisya uchwaliła jednogłośnie rozporządzenie to znieść, a przepisy dotyczące porządku w jadłodajniach mają być ogłoszone przez władze policyjne i samorządowe. Izba przyjęła wnioski komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 popołudniu.

Dymisya gabinetu Witosa

Jak donoszą z Warszawy prezydent ministrów Witos zamierza wraz z całym gabinetem podać się do dymisyi.

Celem naradzenia się nad sytuacyą polityczną, odbyła się zaraz w prezydyum rady ministrów konferencya przedstawicieli klubów sejmowych z prezydentem ministrów p. Witosem. W konferencyi wziął też udział marszałek sejmowy p. Trąmpczyński.

Prezydent **Witos** na wstępie przedstawił ogólną sytuacyę polityczną ze szczególnem uwzględnieniem sprawy górnośląskiej. Pozatem wyliczył cały szereg spraw niecierpiących zwłoki, jak sprawa polskiej polityki na Wschodzie, sprawa sanacyi stosunków wojskowych, sprawa skarbu. Zaznaczył następnie, że sytuacya wewnętrzna jest taka, iż gabinet został zdekompletowany i to właśnie jest powodem przesilenia gabinetowego. W końcu podkreślił, że bez względu na przebieg przesilenia trzeba koniecznie załatwić jak najspieszniej nominacyę ministra spraw zagranicznych.

Rozwinęła się następnie dyskusya, w której zabierał głos szereg przedstawicieli stronnictw, którzy się częściowo wypowiedzieli **za gabinetem koalicyjnym.** P. Federowicz imieniem klubu pracy konstytucyjnej i p. de Rosset imieniem klubu mieszczańskiego dali wyraz przekonaniu, że inicyatywę do zrekonstruowania, względnie utworzenia nowego gabinetu powierzyć p. Witosowi.

Przedstawiciele NPR i PPS oświadczyli, że zanim się zdeklarują, muszą się wprzód porozumieć ze swoimi klubami.

Następnie p. Federowicz przedłożył następującą rezolucyę:

„Zebrani wzywają p. prezydenta ministrów, aby na podstawie porozumienia stronnictw podjął się utworzenią gabinetu, opartego na możliwie jak największej ilości stronnictw".

Rezolucya ta została przyjęta przez przedstawicieli wszystkich stronnictw z wyjątkiem przedstawicieli PPS i NPR, którzy się wstrzymali od głosowania.

Klub PPS reprezentowali tow. Barlicki i dr Lieberman.

Po przyjęciu rezolucyi, przedstawiciele klubów postanowili odbyć swoje posiedzenia klubowe, a następnie zebrać się na posiedzeniu przedstawicieli klubów u marszałka sejmowego i tam określić stanowiska, zajęte przez kluby.

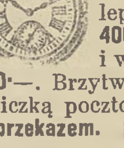
Ogólnie z sytuacyi wynika, że myśl utworzenia gabinetu koalicyjnego nie ma widoków powodzenia, natomiast więcej szans ma gabinet, oparty na zasadzie większości.

KRONIKA

Z ruchu robotników drzewnych w Tarnowie. Dnia 8 maja odbyło się w Tarnowie walne zgromadzenie robotników drzewnych w sali domu robotniczego. Zebranie zagaił tow. Cyganik. Na porządku dziennym obrad, były następujące sprawy: 1. odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 2. sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe; 3. sprawy organizacyjne; — 4. wybór nowego zarządu i 5. wnioski i interpelacye. Protokół odczytał tow. Ulanowicz jako sekretarz; sprawozdanie z działalności zarządu złożył tow. Cyganik. Sprawy organizacyjne referował tow. Skwirut. W dyskusyi zabierali głos tow. Ulanowicz, Pasek i inni. Mowcy domagali się częstszego zwoływania zgromadzeń w celu uświadomienia członków organizacyi, jak również organizowania cieśli w zw. drzewnych. Sprawozdanie kasowe zdał tow. Pasek. Zebrani przyjęli sprawozdanie do wiadomości. Przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego wchdzą: tw. Cyganik, przewodniczący; Gajewski, zastępca przew.; Ulanowicz, sekretarz; Pasek, skarbnik; do wydziału weszli tow.: Florek, Gierek, Łyczko, Szwarc, Berechowski, Jabłoński, do komisyi kontrolującej Skwirut i Sutek. Przyjęto wkońcu wnioski wzywające zarząd, by się zajął gorliwie organizowaniem wszystkich robotników drzewnych jak cieśli, stolarzy, rębaczy itd. i urządzanie części ej zebrań w zakładach drzewnych.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały
firma
IGNACY CYPRES — Kraków — Szewska 13/18
sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach:



Niklowy system Roskopf Patent z łańcuszkiem Mk 900·—, tensam na kamienie Mk 1000·—. Niklowy lub stal. płaski zeg. z port. cyferbl. Mk 1400·— Stalowy damski na rękę Mk 1200·—. Budzik najlepszy Mk 900·—. Harmonie po Mk 2000—, 3000, 4000·— i wyżej. Dyamenty do szkła Mk 500·— i wyżej. Maszynki do włosów Mk 500·—, 600·— 700·—. Brzytwy po Mk 350·—, 400·—, 500·—. Wysyłka za zaliczką pocztową. Cennik ilustrowany za przysłaniem 10 Mk przekazem. Kupuje srebro i złoto.